



SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, czwartek 29 marca 1945 r.

Nr 15

Śląsk wraca do Polski

Władze polskie przejęły administrację uwolnionych już od wroga terenów Śląska Opolskiego. Nad Opolem, nad Bytomiem, nad Strzelcami Wielkimi, nad Koźlem, nad Kędzierzyna powie- wa, — po raz pierwszy od siedmiu lat — sztandar Rzeczypospolitej. Śląsk odwiecznie polska ziemia Piastów — wraca do Macierzy. Wraca — dzięki słusznej, dalekowszecznej polityce obo- zu demokracji polskiej. Wraca — dzięki sojuszowi Polski ze Związkiem Radzie- kim. Wraca na zawsze, aby wzmocnić potęgę Polski, aby pomóc w zasadniczej zmianie oblicza naszego kraju.

Odwiecznie polska to ziemia. I polską została dotąd — mimo terroru hitlerow- skiego, mimo wieków germanizacji. Bezpośrednio po wyzwoleniu, komisa- ryczny burmistrz Mikulczyce, jednego z osiedli robotniczych w okolicy Bytomia, zarządził spis ludności. 94 procent lud- ności Mikulczyce zadeklarowało nardo- wość polską. Kto zna Mikulczyce — wie, że to deklaracje odpowiadają praw- dzie. Bo Mikulczyce — twierdza klaso- wego ruchu robotniczego na Śląsku — były zarazem twierdzą polskości, osadą gdzie w każdej izbie rozbrzmiewała mo- wa polska. A takich Mikulczyce na Śląs- ku były tysiące. Zachował mowę i na- rodowość praojców robotnik i chłop ślą- ski, zachował ją wiernie i powraca dziś do Macierzy z nienaruszonym jej skar- bem.

Wraca do Polski śląski Śląsk dzięki słusznej polityce demokracji pol- skiej, dzięki sojuszowi ze Związkiem Radziekim. To bohaterki żołnierze Ar- mii Czerwonej krwią swoją okupiły wy- zwolenie tych ziem spod niemieckiego jarzma, to sowiecki bagnet złamał na tych ziemiach panowanie niemieczy- ny, to radziecki marszałek Koniew oddaje Śląsk we władanie władzom Rzeczypos- politej. Tylko polityka serdecznego so- juszu i braterstwa ze Związkiem Ra- dziekim, nasza polityka, polityka demo- kracji polskiej, mogła zapewnić powrót Śląska do Rzeczypospolitej. Kto wie- rzy, że zwycięska Armia Czerwona od- dałaby Śląsk Polsce, gdyby rządy w kraju uzurpowali sobie znawcy Raczkie- wicze i Arciszewscy, znawcy o nowej wyprawie pod Kijów i Mińsk?

Obrzymie znaczenie ma dla Polski powrót całego Śląska do Rzeczypospo- litej. Zmienia on oblicze gospodarcze naszego kraju. Stajemy się państwem przemysłowym, państwem o produkcji węgla jednej z największych w Europie, o potężnym przemyśle hutniczym i me- talowym. Śląsk, cały Śląsk w rękach Polski — to obrzymie wzmocnienie wa- gi klasy robotniczej w życiu narodu, to wielki krok naprzód na drodze do zbu-

downia Polski świata pracy, Polski do- brobytu mas ludowych. Przejdą w ręce Polskiego Państwa, polskiego narodu kopalnie i huty Donnersmarków, Schaffgotschów, Ballestremów, wielkich magnatów przemysłu niemieckiego, protektorów hitlerizmu, kierowników i inspiratorów zaborczego niemieckiego hitlerizmu. Z twierdz germanizacji, z twierdz hakaty, z twierdz niemieczy- ny staną się bastionami polskości na zacho- dzie, bastionami polskiej demokracji, bastionami polskiego ruchu robotnicze- go. Zaorze polski chłop latyfundijski ślą- skich niemieckich królów, panów na Pszczynie i Raciborzu, zaorze tuste, urodzajne niwy Głupeckiego, najdum- niejszej ziemi chłopskiej Niemiec — jak je kiedyś nazwał niemiecki geograf. Śląsk pomnoży wielkość Rzeczypospoli- tej, siłę odrzonzonego, demokratycznego państwa polskiego.

Powrót Śląska do Macierzy — to nie tylko przyrost sił i możliwości gospo- darczych. To zarazem nowe, obrzymie zadania, jakie stają przed nami, przed całym obozem demokracji polskiej. To obrzymi skomplikowany aparat gospo- darczy, który trzeba opanować, którym trzeba pokierować, aby pracował sprawnie — dla dobra Polski i dla dobra ludu śląskiego. Polak na tej ziemi mógł być tylko robotnikiem lub chłopem. Kierow- nikiem warsztatu pracy był tylko Nie- miec. Stare ziemie Rzeczypospolitej bę- dą tu musiały przyjąć z pomocą Śląsko- wi. Trzeba będzie rzucić na odzyskany Śląsk kadry pracowników umysłowych, trzeba będzie zorganizować masowe kursy, które polskiemu robotnikowi i chłopu — wczorajszemu niemieckiemu niewolnikowi — pozwolą zdobyć kwalifi- kacje niezbędne dla zajęcia kierownic- czych stanowisk w życiu gospodarczym i państwowym. Trzeba osiągnąć stan ta- ki, przy którym w możliwie najkrót- szym czasie poważna część stanowisk kierowniczych obsadzona by była wła- śnie przez robotników i chłopów — Ślązaków „spod Niemca”.

Narazie władze polskie przejęły ad- ministrację nad częścią Śląska — tą, która już jest dalej od frontu. We Wro- cławiu jeszcze bronią się, jak otoczone stado wilków, hitlerowsy bandyci. We Wrocławiu jeszcze toczy się uporczywa walka o każdy dom, o każdy blok do- mów. Ale my wiemy dobrze, że losy tej walki są zadecydowane. Wiemy, że nie- długo i z Wrocławia zniknie hitlerow- ska swastyka. I wiemy, że wtedy Wro- cław, tak samo jak Opole i Bytom, po- wróci do nas, do Polski.

Pozdrowienia braciom ze Śląska Opol- skiego, powracającym do Macierzy z siedmiowiekowej niemieckiej niewoli („Ludu”)

WOJNA LOTNICZA

... dniu wczorajszym silne formacje Lancasterów RAF bombardowały węzły kolejowe, służące do zaopatrywania wojsk niemieckich na froncie zachod- nim. Inne eskadry lotnicze zrzucały re- kordową ilość 10-tonowych bomb na ba- zy łodzi podwodnych koło Bremy. Ope- rujące nad morzem samoloty dokonały ataku na flotyllę łodzi podwodnych i

kontroptorpedowców oraz 14 okrętów han- dlowych na Bałtyku. Samoloty amery- kańskie bombardowały rafinerie ben- zyny syntetycznej w okolicy Hamm oraz węzeł kolejowy w Paderborze. W dniu wczorajszym samoloty sprzymierzo- nych startowały po raz pierwszy z lot- nisk położonych na prawym brzegu Re- nu. Samoloty typu Moskito dokonały 38 noc z rzędu nalotu na Berlin

GDYNIA ZDOBYTA

Wyróżnienie Wojsk Polskich

Trzy rozkazy Marszałka Stalina

Naczelný Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy 2-go Białoruskiego Frontu mar- szalka Rokossowskiego i szefa sztabu generała-pułkownika Bogolubowa wyróż- nił wojska 2-go Frontu oraz formacje czołgów Pierwszej Armii Polskiej genera- la Popławskiego, które dnia 28 marca szturmem zdobyły miasto i port GDY- NIE, morską bazę nieprzyjaciela.

W walkach wojska radzieckie i polskie wzięły do niewoli ponad 9 tys. żołnierzy i oficerów niemieckich, oraz zdobyły wiele sprzętu.

Naczelný Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie do dowódcy 2-go Ukraińskiego Frontu marszałka Mali- nowskiego i szefa sztabu generała-pułkownika Zacharowa wyróżnił wojska 2-go Frontu, które kontynuując ofensywę wzdłuż południowego brzegu Dunaju zdobyły dnia 28-go marca miasta GYOR i KOMAROM, ważne punkty obro- ny Niemców w kierunku na Wiedeń.

Naczelný Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie do dowódcy 3-go Ukraińskiego Frontu marszałka Tolbuchina i szefa sztabu generała-porucznika Iwanowa wyróżnił wojska 3-go Frontu, które dnia 28 marca sforsowały Rabę i zajęły miasta CSORNO oraz SARVAR, ważne węzły komunikacyjne i mocne punkty obrony nieprzyjaciela w pobliżu granicy Austrii.

Zwycięstwa te zostały uczczone w Moskwie salutem armatnim.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: W dniu 28 marca wojska 3-go Białoruskiego Frontu prowadziły operację w celu ostatecznego zlikwidowania okrą- żonej grupy niemieckiej nad Zalewem Wiślanym.

Wojska 2-go Frontu Białoruskiego w rezultacie niszczenia okrążonego nie- przyjaciela zdobyły szturmem miasto i port Gdynie, ważną bazę morską nad Bałtykiem. Podczas walk o miasto i port Gdynie wyróżniły się formacje czołgów 1-ej Armii Polskiej generała Popław- skiego. Na tym odcinku frontu wzięto do niewoli 9 tys. żołnierzy i oficerów niemieckich. Inne oddziały 2-go Frontu Białoruskiego wdwały się do zachodniej części Gdańska, opanowując ją całko- wicie.

Wojska 2-go Ukraińskiego Frontu kontynuując ofensywę wzdłuż południo- wego brzegu Dunaju zdobyły szturmem miasta Gyor i Komarom, ważne punkty obrony Niemców, broniące dostępu do granicy austriackiej i Wiednia. W toku walk zajęto również 40 innych miejsco- wości, między innymi: Geniu, Gvorsini- tiwan, Mencheu, Tischenwier i inne.

Wojska 3-go Frontu Ukraińskiego w rezultacie ofensywy sforsowały rzekę Rabę i zdobyły miasta Csorno i Sarvar, ważne węzły komunikacyjne i silne punkty obrony nieprzyjaciela w pobliżu granicy Austrii. W toku walk zajęto po-

nad 150 innych miejscowości, a wśród nich największe: Raba Saint Michel, Raba Sedesz, Gercze, oraz stacje kolejowe: Gercze, Kant i Ufk. Wojska 3-go Frontu Ukraińskiego na tym odcinku frontu wzięły do niewoli 1500 jeńców.

Na innych odcinkach frontu działal- ność patroli i walki o znaczeniu lokal- nym.

W dniu 26 marca na wszystkich fron- tach zniszczono i uszkodzono 190 czoł- gów nieprzyjacielskich. Ośmiem artylerii przeciwlotniczej i w walkach powie- trznych zestrzelono 96 samolotów.

W nocy na 28 marca bombowce ra- dzieckie dokonały nalotów na porty Pi- ława i Hel, oraz na węzły kolejowe Szombathely na Węgrzech i Morawską Ostrawę w Czechosłowacji.

W rezultacie bombardowania w por- tach Piława i Hel zauważono liczne po- żary i wybuchy. Trafione zostały bom- bami dwa transportowce niemieckie. W wyniku bombardowania Szombathely i Morawskiej Ostrawy wniecono liczne pożary.

Lotnictwo floty bałtyckiej w dniu 26 marca w północno - wschodniej części Bałtyku, na północ od Gdańska w rezul- tacie przeniesionych nalotów na floc- te niemieckie zatopilo: 5 transportow- ców i 1 holownik o wyporności łącznej 31 tysięcy ton, oraz 2 statki strażnicze i 1 trawler.

Na froncie zachodnim

Po wyłamaniu się z przyczółków na Renie oddziały armii gen. Montgomery'ego posuwają się ustawicznie na- przód. Kłosa niemiecka na zachodzie przypomina katastrofę. Obrona niemiec- ka załamana się, a opór stawiają posze- czelnie grupy wojsk, które są oskrzyd- lone przez sojuszników.

Jeden z korespondentów wojennych określa następująco sytuację na froncie 21-ej armii: „W ciągu kilku dni przy- czółki nasze przemieniły się w koryta- re prowadzące do środka Niemiec. Nie już nie zdola nas odepchnąć”. Od- działy 1-ej armii amerykańskiej posu- nęły się w dniu wczorajszym o 40 km. naprzód, zajmując miasto Herborn nad rzeką Dill, na północ od Wetzel. W dniu wczorajszym nastąpiło połączenie się posuwających się w dolinie rzeki Lahn oddziałów 3-ej armii gen. Pattona z na- leżącymi do 1-ej armii oddziałami pa- nernymi gen. Hodgesa. Połączenie na- stąpiło w rejonie miasta Lahnstein, gdzie został utworzony przyczółek. Rzeką Men jest od Moguncji aż po

Aschaffenburg w rękach sojuszników.

Czołwki pancerne gen. Pattona po- suwają się przez Bawarię. Oddziały czołgów wkroczyły do Mannheimu, Lohr i do Würzburga, zagrażając w ten sposób bezpośrednio położonej w od- ległości 40 km. od tego miasta Norym- berdze. Daleko w tyle od czołówek od- działy 3-ej armii walczą we Frankfur- cie ze stawiającymi silny opór wojska- mi SS. Inne oddziały 3-ej armii znajdu- ją się na przedmieściach Wiesbaden. W dniu wczorajszym zajęte zostało wielkie lotnisko, na którym zastano szczątki 50-ciu spalonych samolotów niemieckich. W zajętym w dniu wczoraj- szym mieście Limburg wzięto do nie- wolii 10 tys. Niemców, w tym 7 genera- łów. Na prawym skrzydle wojsk gen. Pattona 7-ma armia amerykańska posu- nęła się na froncie szerokości 30 km. ponad 20 km. naprzód. Na północ od Moguncji oddziały jej przekroczyły Ren, zajmując w rejonie Wormacji mi- asta: Langwerden, Bürstadt, Kleinhaus- sen, i Lampertzheim

Przemówienie Prezydenta ob. Bieruta na pogrzebie oficerów warszawskiego dowództwa Armii Ludowej

Obywateli!

Stoimy nad mogiłą tych, którzy złożyli życie w obronie Warszawy. Patrzmy oto na proste trumny, ale wiemy, że dookoła otaczają nas tysiące mogił. Pchnięte szkielety wspaniałych do niedawna gmachów, zwaliska gruzów, które jeszcze niedawno stanowiły najpiękniejsze i najukochańsze miasto Polski — kryją niezliczone mogiły tych, którzy padli na posterunkach walki o Warszawę.

Stoimy nad mogiłą tych, którzy byli na czele walczących w chwili, gdy okazało się, że walki w żaden sposób ułknąć już niepodobna. Bo walka ta i tragedia, która ona pociągnęła za sobą, nie były potrzebne Polsce. Ci, których zwoliki leżą tu przed nami, wiedzieli o tym. Wiedzieli oni, że powstanie Warszawy podyktowane zostało szaleństwem i chciwością władzy tych, dla których losy narodu były obojętne. Ci, przed mogiłą których stoimy tutaj, kochali naród, młode swe życie poświęcili Ojczyźnie i chcieli umrzeć wiernie na posterunku z góry skazanym na zagładę. Bo na posterunku tym stanął lud Warszawy, nie podejrzewający podstępnej gry spekulantów politycznych i pałacowych gorąca nienawiścią do barbarzyńskich hitlerowskich najazdców. Lud Warszawy z całego serca nienawidził okupanta i całą swą duszą tęsknił za wolnością. Lud Warszawy czekał od dawna na hasło do walki i ufał, że hasło to rzucone zostanie w najbardziej właściwej chwili. Lud Warszawy nie podejrzewał podstępnej gry polityków reakcyjnych — Jankowskich, Komorowskich, Raczkiewiczów, Kwapińskich i wysługujących się im bez zastrzeżeń Mikolajczyków — którzy nie wahali się zaryzykować życiem milionowego miasta, obojętni na skutki, jakie ryzyko to mogło pociągnąć.

Dziś, gdy na tragedię Warszawy patrzmy z odległości ubiegłych miesięcy, nawet dziecko widzi, jasno jak szaleńcza i przestępcza była gra reakcyjnych, za którą Warszawa zapłaciła setkami tysięcy istnień i zniszczeniem miasta, które umiłowaliśmy wszyscy całą, potęgą uczuć, które wielbiło każde dziecko polskie, które podziwiał każdy, kto widział je choć raz w życiu, które cała świat cały. Nie cenila go tylko beśniarska przemoc zdziczałego najazdźcy i nie cenila go także zgraja wyzultych z sumienia wścizników z obozu londyńskich reakcjonistów. Na Warszawie do-

konane zostało największe przestępstwo, jakie świat widział kiedykolwiek.

Powstanie warszawskie wywołane zostało przez polityków reakcyjnych w warunkach, które zgóry przesądziły jego przegraną. Armia Czerwona, drugą nieprzewidywaną zdrałobę się uumocnienie niemieckie pod Witebskiem, Mohylewem, Homlem i na całym froncie ukraińskim, pędziła wroga wśród nieprzerwanych walk aż pod Wisłę. Ale każdy choć trochę orientujący się w akcji wojennej zdawał sobie sprawę, że na Wisłę Niemcy spróbują znaleźć czasowe oparcie, że atakująca Armia Czerwona oderwała się od swych baz wypadowych z górą 500 km., że pochod zwycięskich wojsk musi się zatrzymać w oczekiwaniu na swe podstawowe bazy zaopatrzeniowe.

Wiadomo było, że miasto, stojące na wysokim brzegu po przeciwnym stronie Wisły stanowi dla wroga wygodną i nieprzystępną fortecę, której niepodobna zdobyć atakiem czołowym. Aby zdobyć Warszawę trzeba było głębokiego skrzydłowego obejścia, zaś obejście takie uwarunkowane było sformowaniem Wisły na szerokim odcinku od południa i od północy. W taki właśnie sposób Warszawa została rzeczywiście wyzwolona w kilka miesięcy później, gdy Armia Czerwona zakończyła przygotowania do nowego potężnego uderzenia, w wyniku którego uwolniona została cała Polska.

Inicjatorzy powstania nie liczyli się z tym wszystkim zupełnie. Wiedzieli, że lud Warszawy tętnie żądzą zemsty, której napięcie wzbierało w nim w miarę zbliżania się zwycięskich hufców wyzwolicielskiej Armii Czerwonej ku Stolicy. Postanowili wykorzystać to napięcie i gotowość walki i zaryzykować. A nuż się uda zdobyć chociaż część władzy zanim nadejdą Wojska Czerwone i rozreklamować zwycięstwo dla wzmocnienia autorytetu politycznego obozu, którego politykę naród już cały odrzucił, jako zbankrutowaną i fałszywą. Jeśli się nie uda, co było niemal zgóry pewne i wiadome, to czem w istocie ryzykują oni siedząc w Londynie, czem ryzykują inicjatorzy powstania — Komorowscy? Widzieliśmy przecież jak potarliś gadać się z Niemcami i zachować własną skórę, gdy powstanie zostało zdławione.

Taka oto przestępcza gra, ryzykująca losem milionowego miasta, była punktem wyjścia inicjatorów powstania. Ale lud Warszawy nie podejrzewał gry. Ci,

których trumny leżą tu przed nami, byli zawsze wierni ludowi. Gdy nie udało się odwrócić szaleństwa, stanęli oni wraz z ludem Warszawy na barykadach, aby ratować godność i honor narodu. Padli bohatersko w walce na swych posterunkach. Przyszliśmy tutaj, aby złożyć im hołd ostatni bohaterskim i ofiarnym synom ludu warszawskiego. Święta jest dla nas i pozostanie święta na zawsze w dziejach Polski walka ludu warszawskiego o swoją niepodle-

głość, o swoją wolność. Dziśaś czcimy tych, którzy padli w tej walce. Naród polski nie zapomni nigdy ich ofiarnej gotowości, aby służyć ludowi zawsze, gdy tego wymagała potrzeba. My, którzyśmy pozostali żywi, patrząc będziemy na ich przykład i walcząc będziemy o te ideały, które ich ożywiały. Dziśaś żołnierz polski nad Odrą kontynuuje nadal to dzieło, za które oni padli.

Cześć ich bohaterskiej pamięci!

(Polpress)

Pamięci tych, którzy odeszli

Przed kilkoma dniami odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb członków naczelnego dowództwa Armii Ludowej, którzy zginęli w czasie powstania 26 sierpnia 1944 r. przy ulicy Freta 16, przysypiani gruzami.

Pulkownik Bolesław Kowalski, znany jako „Ryszard”, z zawodu marynarz był doskonałym żołnierzem. Kierował partyzantką w województwie krakowskim, ubóstwiany przez swoich żołnierzy. Wyprowadził on kiedyś dużą grupę partyzantów z okrażeń niemieckich. W 1944 r. był dowódcą Armii Ludowej na Warszawę. W powstaniu pełnił funkcję szefa sztabu Armii Ludowej. Pozostawił po sobie wspomnienie człowieka prawego, dzielnego, w stosunkach z ludźmi serdecznego i miłego.

Pulkownik Stanisław Nowicki, zwany „Feliem”, z zawodu inżynier objął kierownictwo propagandy Armii Ludowej. Wyrobiony politycznie był głównym redaktorem wydawnictwa AL. W czasie powstania prowadził z zaparciem się siebie pracę polityczno-oświatową w oddziałach.

Pulkownik Stanisław Kurland, znany jako Zenek Krzemieński, był szefem Wydziału Bezpieczeństwa AL. Do specjalnych jego zadań należało przeciwdziałanie dywersji. W czasie powstania wykazał nadzwyczajną odwagę i opanowanie.

Major Edward Lanota, znany jako „Edward”, był kierownikiem grup do zadań specjalnych. Grupy te sam zorganizował, dobierając sobie dzielnych, odważnych ludzi, któ-

rzy pod jego dowództwem wazyli się na wszystko. Śmiały, zdolny organizator, był niewyczerpany w pomysłach, jeśli chodzi o podejście wroga. Na kilka dni przed powstaniem, gdy sytuacja w Warszawie była pełna niepokoju i oczekiwań, skoszarował część swoich ludzi na Starym Mieście. Mjr. Edward zdawał sobie sprawę z technicznej i licznej przewagi Niemców rozumiał jednak też, że lud warszawski pragnie walki. Nie bacząc więc na nieodpowiedzialność inicjatorów powstania uznał za słuszną wystąpić razem z ludem warszawskim AL. miała już za sobą bogatą tradycję walki z najeźdźcą. To też decyzja została szybko powzięta.

Major Anastazy Matywiecki, zwany „Nastkiem” i „Mecenasikiem”, prawnik z zawodu, w 1939 roku aresztowany przez Niemców, uciekł z Pawiaka. Pelen optymizmu, odznaczał się wyjątkową uczynnością. Stale załatwiał cudze sprawy, zabiegając o pieniądze, o dach nad głową dla przesiedlanych i bezdomnych. Gdy kogoś aresztowano, naierżbił do „Nastka” zwracano się o pomoc. Szukał wtedy z narażeniem własnej osoby (sam przecież musiał się ukrywać) różnych dróg, żeby aresztowanego zwolnić lub przynajmniej nawiązać z nim kontakt w więzieniu.

Pamięć tych ludzi, którzy życiem swoim i śmiercią przyczynili się do budowy Polski demokratycznej, pozostanie w nas zawsze żywa. W tej chwili składamy hołd ich bohatersktwu.

W. M.

Paniczne nastroje w Niemczech

— NOWY YORK. Radio donosi, że rząd niemiecki zwrócił się do władz szwajcarskich o wydanie mu 200 wiz wyjazdowych. Podobno wśród osób, ubiegających się o wizy są osoby z pośród naczelników władz nazistowskich.

LONDYN. Redaktor dyplomatyczny „Daily Mail” donosi, że tak duża liczba

Niemców pragnie nawiązać rozmowy pokojowe, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii złożył specjalną szczegółową listę tych osób.

Mobilizacja dzieci w Niemczech

Rząd niemiecki powołał do broni pół miliona czternastoletnich dzieci.

G. K.

Nasi czołgiści im. Bohaterów Westerplatte

(Dokończenie)

Do Polski było coraz bliżej. Lipiec 1944 r. Walki o Bug, a potem... Czołgiści polscy z białymi orłami na swych wieżach, zjawili się na ulicach Chelma i Lublina, a w nich nasi chłopcy, malowani. Daleko rozlega się pieśń „pancerniaków”.

Łzy radości i rozczuła za straconym ogniskiem domowym płynęły razem. Rozem mieszały się i tych chłopaków i witających ich rodziców. W gardle dźwięło wzruszenie, ale w mózgu aż wierzchołki od smrodu pieców krematorium na Majdanku.

Czołgiści nasze poruszyli się teraz w kwiatkach obwarach narodowych, a czołgiści nasi przy swych przybraniach kombinizonach i hełmach mają również kwiaty na sobie.

Dumni są ze swych obywateli, bo jakże, nie zawiodły w boju, nie zawiodła i na przyszłość. Wywalczała na nich polscy czołgiści szczytów przysięgę dla Ojczyzny.

Walki pod Dęblinem, znaczone bohaterstwem i krwią, radością i entuzjazmem — ale i smutkiem za tymi, co nie doczekali. Co raz więcej odznaczają na piersiach pozostałych przy życiu.

Forowanie Wisły za Garwolinem, kilkutygodniowe boje pod Warką. Dywizja radziecka, z którymi walczyła brygada nie mając doświadczenia dla naszych czołgistów. Niemcy rzucają do boju dywizję pancerną kontratakując bez przerwy. Nasi są bez strachu. D-ca gen. brvm. M. w swym „Willisie”

przyjeżdża bezpośrednio na przedni odcinek miejscowej walki. Jeszcze i jeszcze raz tłumaczy każdemu dowódcy jego zadanie, uczy, uczy i jeszcze raz uczy.

D-ca i komp. i p. czołgów, kpt. T. kierując bojem nie w czołgu. Poprostu, niesłonożny niczym, chorągiewką wskazuje drogę swym chłopakom. Dowództwo radzieckie domaga się dla niego najwyższej nagrody bohatera ZSRR. Każdy czołg ma już znaczny rachunek nie tylko dziesiątków zmiażdżonych i wloczonych w ziemię polską (by lepiej rozdziła — mawiali czołgiści) Niemców, ale pokaźną ilość podbitych „Ferdynandów” i „Panter”.

Ginie wychowanek brygady, piękny i odważny por. Śmietana, który z d-cy plutonu wyrósł na liniowego zastępcę d-cy pulku czołgów. Spalony jest czołg ppor. Leżucha, „cwanika” lwowskiego, jednego z pierwszych naszych czołgów. A chłopak był na schwał i dycha prym trzymał w podbijaniu serc niewieści w dalekim Białomocinie i po wsiach białoruskich i ukraińskich; za Bugiem i pod Wisłą okrywa się chwałą. Por. K., zastępca d-cy i komp. czołgów. Własnoręcznie podbił pokaźną ilość czołgów niemieckich. Podbił w boju dwa „Ferdynandy” ppor. W., ochotnik z walk w Hiszpanii. Odznacza się zastępcę d-cy i p. czołgów kpt. P., tego, co to doparł na Smoleńszczyźnie swój pulk, w jego dalszej drodze na front.

Ranny jest por. T. Zabity d-ca 3 kompanii kpt. Tr. Rannych jest wielu starych wiarusów,

W ciągu kilkutygodniowych bojów brygada wykazuje wyjątkową zaciętość i bohaterstwo. Większość składu osobowego odznaczona medalami i orderami. Dowódca brygady odznaczony jest orderem „Virtuti Militari”. Nadal kładzie to na karb swego wyjątkowego szczęścia bojowego.

A tymczasem rozrastają się polskie siły zbrojne, powstaje korpus czołgowy i inne jednostki. Rozeszli się w różne strony liczni żołnierze i oficerowie brygady imienia Bohaterów Westerplatte. Ale wszędzie pamiętają oni o tej jednostce bojowej, która ich wykołysała. Dumni są z tego, i pamiętają że dużo trzeba włożyć pracy wszędzie, gdziekolwiek się jest, by nie stracić prawa do pokrewieństwa. Gdziekolwiek się spotykają, bliscy są sobie, jak dzieci jednej wielkiej rodziny. Brygada Westerplatte walczy na Pradze i potem pod Jabłonną — tam znowu bije Niemców. Zmieniło się dowództwo, zmieniło się w dużej mierze skład osobowy brygady pozostały jednak jej tradycje.

Zaiste słuszną była droga, którą poszli pierwsi nasi czołgiści. Dowodem tego jest wolność naszego ludu, wolność odzyskanej Ojczyzny Demokratycznej, ład, zaprowadzony w Niej — wszystko to, o czym marzyliśmy w dalekich latach Związku Radzieckiego. Napewno zadania, jakie postawiło przed oficerami i żołnierzami brygady, życie już teraz przewyższyły olaw. I tak układali sobie oni, podczas porażek w ziemiankach na Smoleńszczyźnie. Okazało się, że sami nie znali swych sił, jak nie znał tej całej lud polski, niedopowieszany wiekami do władzy.

Różni byli ludzie w brygadzie — różne były ich przekonania polityczne. Wspólna walka

wspólny cel tej walki wykuli w brygadzie to, co powstało i w kraju, — jednność narodową. Dziś szumią niebiesko — szare fale Bałtyku. Huczą nad nim wichry marcowe, Ciemnieją, stała błyska morze.

We wrześniu 1939 r. łagodne były morskie fale. Pogodne słońce, niebo wrześniowe przegładło się w wodzie. Igrały błyski słoneczne w toni morskiej. A na niewielkim cypelku polskiej ziemi stawiała czoło niemieckiej nawałe drobna garstka zuchwalców. 70 km. wybrzeża morskiego miała Polska, a Polski i Bałtyku bronili bohaterowie Westerplatte. Nierówna to była walka i zgóry skazana na niepowodzenie. Uciły salwy, pruskie hordy zalały naszą ziemię.

W lutym i marcu bieżącego roku znowu zagrzniały salwy nad Bałtykiem, tym razem radośnie salwy zmartwychwstań i wolności.

Nie wiem dokładnie gdzie jest jeszcze towarzysze broni. Czy pod murami Szczecina, czy gdzieś w okolicach Kolobrzegu. Wiem, że jestcie nad polskim morzem, że jedni z pierwszych wesielicie nad niespokojnie płynące jego fale. I wiem, że pamiętacie, jaką nazwę wam nadano, że pomściecie godnie śmierć tych bohaterów z 1939 r. i tych wszystkich, którzy przez 5 lat mordowali na naszej ziemi, kaci hitlerowcy.

Przypomnijcie sobie rozdarta i spalona a tak dla nas gościnną Białoruś i smród krematorium na Majdanku i towarzyszy poległych pod Leningo, nad Bugiem, pod Dęblinem, pod Warką, na Pradze i pod Jabłonną. Przypomnijcie sobie wszystko i bezlitośnie będziecie wymierzać sprawiedliwość.

K o n i e c .

GDYNIA

Gdynia i Gdańsk — dwa kontrasty. Gdańsk w każdym zauku, w każdym zakątku starego portu: czar dalekiej przeszłości. W plusku fal Motławy, zdala słychać czasem echo okrętów mieszczan gdańskich — witających polskich królów.

Gdynia. Ma ona także swoją historię. Już w wieku XII-tym na piaszczystym wzgórzu leżała cicha wioska rybacka. Kilka chat, sieci na wybrzeżu, wątle napozór czołna, wypływające w księżycowe noce, daleko w morze — na połów. Z cichej wioski niosły się po wybrzeżu smętne piosenki młodych kaszubek. Płynęły lata, mijały wieki. Nie wiele zmieniła się wioska. Pobudowali Kaszubi kilka nowych chat. Nowe czołna wypływały na połów. U boku ludnego, bogatego portu leżała mała, zapomniana wioska — Gdynia.

Wiek XX. — przewała się nad Europą wojenna nawałnica. Polska uzyskuje niepodległość i maleńkie skrawki wybrzeża. Wislouchie i Gdańsk zostały jej podstępnie wydarte. Paradoks: — wybrzeże bez portu, gdyż Gdańsk, obwarowany międzynarodowymi konwencjami — nie mógł spełniać swej właściwej roli — polskiego portu.

Wtedy usłyszał świat o Gdyni. Rok 1925 — przybywa na wybrzeże komisja ekspertów, aby wybrać miejsce — gdzie stanąć miał polski port. Zwraca uwagę mała wioska: — jej celowe i dogodne położenie. Tu stanie port, orzeka — komisja ekspertów. Powstają plany wspaniałego, nowoczesnego urzędnego portu. Wiśń o projekcie budowy portu rozchodzi się lotem błyskawicy po całej Polsce, po świecie. Napływają zewsząd kapitały polskie i obce — które znajdują dla siebie korzystną lokatę.

Czym byłby kapitał bez pracy? Gdynia została wybudowana w bajecznie szybkim tempie dzięki pracy, dzięki wysiłkom polskiego robotnika, polskiego inteligenta — inżyniera, technika budowlanego. Ręce polskiego robotnika wniosły Gdynię, pokazały światu, że naród polski patrzy w dal, ku morzu i od morza oderwać się nie da.

Z osady, posiadającej w 1921 r. — około 1000 mieszkańców, powstaje duże miasto, liczące w ostatnich czasach ponad 100 tys. mieszkańców. W roku 1925 było w porcie 157 statków. Trzy lata później 1108 statków wyszło i weszło do portu. A w roku 1939 w jednym tylko miesiącu mają ruch w porcie wynosił 1231 statków. W błyskawicznym tempie wzrastają także obroty, osiągające w roku 1936 — blisko 8 mil. ton. A w miesiącu maja 1939 r. wynoszą one około miliona ton — czyli w stosunku rocznym 12 mil. ton.

Port gdyniński zdecydowanie prześcignął Gdańsk w obrotach. W maju 1939 r. obroty w porcie gdańskim wynoszą tylko niewiele więcej niż 640 tys. ton.

To samo dotyczy ruchu pasażerskiego. Podczas gdy ruch pasażerski w porcie gdynińskim wynosił w maju 1939 r. ponad 3 tysiące osób, w Gdańsku w tym samym miesiącu zamykał się liczbą 115 pasażerów.

Gdańsk oddęty od Polski traci rację swego

istnienia — nie wytrzymuje konkurencji młodego gdynińskiego portu, przez który naród polski wyciągnął ręce ku morzu.

Nie chcę mówić o mieście i porcie — są one wszystkim znane i tym, co oglądali je osobście i tym, którzy znają je z licznych fotografii i ilustracji.

Piękny dworzec morski, gmach poczty, urzędzenia portowe, luszczarnia ryżu, chłodnie, przechowalnie owoców... baseny i mola portowe. Zjednoczony, skupiony wysiłek narodu zbudował to miasto. Gdynia pokazała nam samym, że gdy czegoś bardzo chcemy, umiemy tego dokonać. O tym i dziś trzeba pamiętać. Dziś, gdy chwila obecna znowu wymaga od nas zjednoczenia wysiłku.

Jedną rzecz jest dla mnie piękna w tym nowoczesnym mieście, które jeszcze miejscami urywa się gwałtownie i tuż za wspaniałym rzędem gmachów — otwiera widok na szare pole, i na szare morze.

— W Gdyni nie ma biednych, brzydkich starych dzielnic, nie ma ubogich proletariackich mieszkań, ciemnych, pobawionych wygód. Rzesze robotników, budowniczych miasta znajdują w nim ładne, słoneczne, odpowiadające wymogom cywilizacji i kultury mieszkania. Gdziekolwiek tylko, na krańcach miasta natkniesz się niespodziewanie na starą chatę, zagubioną w perspektywie wielkich gmachów, — wspomnienie przeszłości.

Gdynia miała jedną wielką wadę — była odizolowana od Pomorza — nie miała bezpośredniej drogi wodnej, łączącej ją z krajem. O dwadzieścia kilometrów od siebie leżały dwa porty, tak różne. Dwa porty, z których — każdemu brakło tego, co miał drugi. Gdyni drogę wodnych, — Gdańskowi najnowocześniejszych urządzeń.

Dziś będzie inaczej: — dwa dopełniające się porty będą rozwijać się równolegle, będą stanowiły jedną harmonijną całość — morskiej siły Polski.

St.

Pomnik na morzu

Fala pluska za falą — wsiąka w piasek jak czas, jak mijające okrutne miesiące i lata.
Czy to wiatr tak przytłumiał z morskich i słonych gniaz, czy też mewa, zwiastunka skrzydłata?

— Na linii horyzontu okręt z błękitnych stron, co kolorowe rejsy owinał w przegodę —
Wuje długo syrena. Wstrząsający jej ton przypomina śmierć, grozę, rozryw zapalnych bomb i mogiły kopane w ogrodach.
Ale dziś to nie alarm, który obwieszczał śmierć, to weselny śpiew morza na wiosnę, wielki wyłom na świat: — Gdynia, Szczecin i Gdańsk i te porty co jeszcze urosną.
Widzę w morzu, co gładka miękka fala ten brzeg cokolwiek granitowy śpi na nim bohater, zamilkł w dłoni karabin, w oczach złasnych legł sen ostatni obrońców spod Westerplatte.

H. P.

Krach finansowy Niemiec

WARSZAWA (Polpress). „Tass“ donosi o katastrofalnym wzroście inflacji w Niemczech. Przed wojną w obiegu znajdowały się papierowe pieniądze na sumę 8.710.000.000 marek. W pierwszym roku wojny do końca października

1940 r. obieg banknotów zwiększył się o cztery miliardy, do października 1944 r. o 36 miliardów. W listopadzie 1944 r. w obiegu znajdowało się 44 miliardy 700 milionów marek.

Współpraca finansowa francusko - brytyjska

PARYŻ. Wczoraj został podpisany układ finansowy francusko - brytyjski, który będzie niebawem opublikowany.

Układ ten jest podstawą do uregulowania zagadnień finansowych, które zaistniały w czasie obecnej wojny, — jest to również uzgodnienie w współpracy między strefą Sztetlinga. Współpraca ta omówiona do najdrobniejszych szczegółów.

Brytyjski minister finansów Sir John Andersen, który zawarł ten układ z francuskim ministrem Schewler, powiedział, że układ ten stanowi etap do najbliższej współpracy francusko-brytyjskiej.

Pesymistyczne nastroje w Japonii

TOKIO. Dziennik „Asahi“ pisze, że straty poniesione wskutek nalotów aliantów stają się coraz większe, stan aprowizacji zaś gorszy. Wśród ludności zwiększa się tendencja do pesymistycznych poglądów, co do przyszłego przebiegu wojny.

Zniesienie antyżydowskich ustaw na Węgrzech

WĘGRY. Tymczasowy Rząd Narodowy Węgier w specjalnym rozporządzeniu zniósł wszystkie antyżydowskie ustawy, wydane przez poprzedni rząd węgierski.

„Neutralność“ Szwajcarii

Dziś na posiedzeniu Rady Narodowej Szwajcarii Przewodniczący Stampfied oświadczył, że Szwajcaria, która od tyłu lat hołduje zasadom neutralności i teraz pozostanie im wierna, nie ulegając presji silniejszych od niej państw dla celów oportunistycznych.

Postępowanie Szwajcarii, jako państwa neutralnego było zawsze bez zarzutu. Tym dziwniejsze więc wydaje się postępowanie Anglii i USA, które cofnęły obecane swego czasu dostawy węgla i surowców.

Wobec takiej postawy sojuszników Szwajcarii grozi kryzys przemysłowy z braku surowców.

Nowy statut francuskich Indochin

PARYŻ. Minister Kolonii francuskich wydał deklarację w sprawie nowego statutu Indochin Francuskich, który ma być kapitalną datą i historią francuskiej polityki kolonialnej.

Węgiersko - rumuński uniwersytet

RUMUNIA. W mieście Kluż (północna Transylwania) tworzy się węgiersko - rumuński uniwersytet z wykładami w języku węgierskim i rumuńskim.

Konferencja Związku Bułgarskiej Robotniczej Młodzieży

BULGARIA. W Sofii otwarto 5-tą konferencję Związku Bułgarskiej Robotniczej Młodzieży.

W kilku wierszach

Jak donosi ostatni komunikat radia londyńskiego, Argentyna wypowiada wojnę Japonii i Niemcom.

Wczoraj Jugosławia święciła jako dzień święta narodowego 4-tą rocznicę przystąpienia Jugosławii do walki z Niemcami.

Wielka Brytania ofiarowała ZSRR pancernik Royal Savering.

Władze ZSRR otrzymały od USA krążownik Milwaukee, którego nazwa będzie obecnie Murmański.

Wykorzystanie dewońskich pokładów ropy naftowej w ZSRR

Wydobycie ropy naftowej jest dla każdego państwa problemem pierwszorzędnej wagi. Ropa naftowa jest bogactwem naturalnym, które pozwala na uruchomienie całego szeregu gałęzi przemysłowych dla przeróbki przetworów naftowych i gazowych, jest materiałem niezbędnym w życiu gospodarczym państwa w warunkach pokojowych, a co dopiero w warunkach wojennych, kiedy zapotrzebowanie na ropę naftową wzrasta wielokrotnie.

W Związku Radzieckim znajdują się bogate złoża ropy naftowej w Baku i na Uralu. Od czasu odkrycia pierwszych źródeł ropy naftowej w Baszkirii (Ural) minęło 12 lat. W tym okresie znaleziono dalszych 10 źródeł naftowych, które uwarunkowały powstanie linii kolejowej, budowę rurociągu Ufa-Iżimba, założenie trzech elektrowni, budowę wielu fabryk przetworów naftowych. Baszkiria stała się centrum nowego zagłębia naftowego t. zw. „Drugiego Baku“.

Do wojny obecnej wydobywano ropę naftową w Baszkirii w dwóch rejonach: Iżimbajewskim (90% całej prod. ropy naftowej Baszkirii), gdzie eksploatowano tereny naftowe odkryte między 1932 a 1939 r. i Tuymazyńskim, którego pokłady ropy naftowej leżą głębiej i mają stosunkowo małą wydajność. Ponieważ od tego czasu nie znaleziono tam nowych źró-

deł ropy naftowej, przeto w 1940 r. zaczęło wydobywać ropy spadać.

Dlatego też przed nacierzami, partią i organizacjami sowieckimi powstało zadanie: poszukiwanie nowych źródeł ropy naftowej. Wojna, która wkrótce wybuchła, jeszcze bardziej podkreśliła ważność tego zagadnienia, a jednocześnie skomplikowała je.

Dla przeprowadzenia nowych poszukiwań ropy naftowej potrzebne były kadry wyszkolonych ludzi, odpowiedni transport, rurociągi, wiertarki, cały szereg innych przyrządów.

Kraj pogrążony w walce z najędrszą niemiecką, nie mógł w całej rozciągłości zadość uczynić tym potrzebom. Trzeba było ogromnego wysiłku dla przygotowania nowych kadry, mobilizacji wewnętrznych rezerw, odremontowania starych aut, zorganizowania transportu itd. I na ten wysiłek zdobyto się w trudnych warunkach wojny. W rezultacie owocnych poszukiwań dobowanie ropy naftowej w Baszkirii nie tylko nie zmalało, ale zostało znacznie powiększone.

W 1941 r. zbadano Karliński obszar złóż ropy naftowej, a w 1943 znaleziono, w pobliżu miasta Iżimba, bogate źródła, z których otrzymano już setki tysięcy ton ropy naftowej.

W tym samym roku rozpoczęto eksploatację głębokich pokładów ropy naftowej w rejonie Tuymazyńskim.

Jeszcze przed wojną zebrane były dane, które wskazywały, że na wschodnich terenach, w głębokich pokładach dewońskich, znajdują się ropa naftowa. Dane te zebrał i opracował członek Akademii Nauk geolog I. M. Gubkin, w książce p. t. „Tereny naftowe Uralo-Wolżańskie“ wydanej w 1940 r. po jego śmierci. Podkreślił on w niej wybitnie konieczność poszukiwania ropy naftowej w pokładach dewońskich.

W ciężkim okresie wojennym, nie bacząc na trudności, rozpoczęto poszukiwania, wydobywania ropy naftowej według wskazówek Gubkina.

Wywiercono we wrześniu 1944 r. pierwszy otwór Nr. 100 w Tuymazych. Wykazał na głębokości 1650—1750 metrów wielką ilość pokładów ropy naftowej dewońskiego pochodzenia. Jeden z trzech pokładów dał 26-go września naftotrysk, którego wydajność przekroczyła 250 ton na dobę. Trudno ocenić jak wielkie znaczenie miało to odkrycie dla przemysłu baszkirskiego i całego wschodu Związku Radzieckiego.

Nieco wcześniej, w rejonie Stawropola nad Wolgą, otrzymano obfity naftotrysk z dewońskich pokładów i z tychże warstw eksploatuje się już dawno ropę naftową w Uchacie (republika Komu).

W ten sposób wykazano obecność bogatych warstw, zawierających ropę naftową na olbrzymim obszarze, obejmującym setki tysięcy kilometrów. Są wszelkie dane potemu, że by przypuszczać, że obszar słoów dewońskich będzie o wiele większy.

Jednopakładowy charakter źródeł naftowych w Baszkirii i wydobywanie stale z tych samych źródeł doprowadzały do szybkiego wyczerpania się tych miejsc i wydobywanie nafty zaczynało spadać. Dla podtrzymania go trzeba było wiercić nowe szyby naftowe, co związane jest z wkładem dużych kapitałów, mało opłacających się. Natomiast nowe odkryzione wodopokładowe źródła ropy naftowej w Tuymazach zabezpieczają wydobywanie nafty na przeciąg wielu lat i opłacalność kapitału, włożonego w tego rodzaju źródła, wzrasta dziesięciokrotnie.

Ważne jest i to, że bogate pokłady dewońskie zostały odkryte nie w miejscach nowych, lecz na terenach, gdzie już od 6 lat eksploatuje się górne warstwy. W takim miejscu znajdują się już urządzenia energetyczne i techniczne dla przeprowadzenia dalszych poszukiwań i eksploatacji ropy naftowej.

Poszukiwania nowych źródeł ropy naftowej dają wciąż nowe odkrycia. W okolicach Iżimbaj już „wymacano“ nowe źródła; tutaj jeden tylko otwór świdrowy dostarczał w ciągu doby około 30.000 metrów sześciennych gazu. 20 klm. na półn.-zachód od źródeł Tuymazyńskich, w miejscowości Bawli (republika Tatarska) pierwsze otwory świdrowe wykazały pokłady ropy naftowej, analogicznie do pokładów Tuymazyńskich.

Odkrycie ropy naftowej pochodzenia dewońskiego pozwoli w krótkim czasie utworzyć na wschodzie olbrzymią bazę naftową Związku Radzieckiego.

L. M.

Samopomoc Chłopska w Zamojszczyźnie

(Od naszego korespondenta)

Jak nas poinformowano prace Związku Samopomocy Chłopskiej w Zamościu nabrały większego rozmachu organizacyjnego. Na miejsce dotychczasowego przewodniczącego Pow. Zw. S. Ch. ob. Trada Józefa wszedł ob. Korkosz Stanisław.

Ob. Trąd Józef został wybrany jako Przewodniczący Pow. Rady Narodowej.

W powiecie jest zorganizowanych 13 Zarządów Gminnych Zw. S. Ch., kół wiejskich Zw. S. Ch. — ponad 150.

Pozatym zorganizowano dwie spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska” w Krasnobrodzie i Łabuniach.

Spółdzielnie te są w trakcie przejmowania resztówek i przedsiębiorstw prze-

mysłowych, pozostałych z reformy rolnej.

W dalszym ciągu przeprowadza się prace nad zorganizowaniem podobnych spółdzielni w pozostałych gminach.

Zorganizowano Pow. Komisję Siewną, w skład której wchodzi z urzędu Starosta powiatowy.

Opracowano i wydano zarządzenie, dotyczące przeprowadzenia planowej wiosennej kampanii siewnej oraz instrukcje postępowania gminnych i gromadzkich komisji siewnych.

Według zapewnień przewodniczącego Pow. Związku S. Ch. wiosenna kampania siewna w zamojszczyźnie przejdzie w terminie i cała powierzchnia ziemi będzie obsiana.

Chłopi zbierają na fundusz siewny

We wsiach gminy Tuchowice, pow. łukowskiego, zorganizowanych w gromadzie Koła Samopomocy Chłopskiej zebrano około 50 metrów pszenicy jarej, owsa, gryki, prosa i tyłek ziemniaków, aby pomóc w siewie wiosennym sąsiadom spalonych przez Niemców. Pożyczka jest bezprocentowa, pożyczający zwróci zboże jesienią po zbiorach, a

gwarancję zwrotu bierze na siebie Zarząd Samopomocy Chłopskiej.

W powiecie warszawskim zebrano dotychczas na fundusz samopomocy siewnej, nazwany „bratnią pomocą” 74 metry zboża jarego.

We wsiach lubelskich organizuje się wspólna praca przy zasiewach i wspólne używanie sił pociagowych.

Konferencja Miejskich Rad Narodowych

Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie zwołuje na dzień 12 kwietnia br. konferencję przewodniczących miejskich rad narodowych oraz burmistrzów miast województwa lubelskiego.

Powyższa konferencja ma na celu:

- 1) Zobrazowanie gospodarki naszych miast,
- 2) uzdrowienie stanu gospodarki miejskich,
- 3) pobudzenie inicjatywy społecznej do odbudowy miast,
- 4) rozgraniczenie kompetencji miejskich rad narodowych od zarządów miast,
- 5) zorganizowanie „Kół miast” przy WRN w Lublinie.

Porządek obrad następujący:

- 1) zagajenie, 2) referat pt.: „Spółdzielczość mieszkaniowa w odbudowie miast”, 3) sprawozdania burmistrzów oraz przewodniczących MRN, 4) sprawa mieszkaniowa na terenie miast wg. ujęcia Rady Związków Zawodowych, 5) sprawa przemysłu wg. ujęcia naczelnika Woj. Wydziału

Przemysłowego, 6) sprawa sprowizacji wg. ujęcia naczelnika Woj. Wydziału Handlu i Spółdzielczości, 7) referat na temat „Zadania gospodarcze miast”, 8) zorganizowanie „Kół miast” Województwa Lubelskiego, 9) Dyskusja (uchwały i wnioski).

Miejskie Rady Narodowe oraz Zarządy Miejskie muszą w tym celu zwołać plenarne posiedzenia, na których dokładnie omówią stan gospodarki miejskiej.

W związku z tym, przygotujcie pisemne sprawozdania oraz wysunę konkretne wnioski lub dezerydery na konferencję miast.

Jednocześnie Prezydium WRN w Lublinie prosi przewodniczących MRN o przywiezienie ze sobą na konferencję imiennych wykazów prezydium i członków MRN oraz zarządów miejskich z zaznaczeniem: daty urodzenia, zawodu, przynależności partyjnej oraz wykształcenia.

Zjazd starostów powiatowych

LUBLIN (Polpress). W dniu 27 i 28 bm. odbył się zjazd starostów powiatowych, przedstawicieli partii politycznych z udziałem Urzędu Ziemińskiego, Izby Rolniczej, pełnomocnika kampanii siewnej i pełnomocnika świadczeń rzeczowych. Na jeździe omawiano w szczególności wiosenną akcję siewną. W związku z wiosennymi robotami rolnymi omó-

wiono sprawę siły pociągowej, uwzględniając państwowe stacje traktorów i maszyn rolniczych oraz tworzenie kolumn sprzętu konnego, celem dokonania orki w gminach o niskim stanie liczebnym koni. Poza tym starostowie złożyli sprawozdania ze swej działalności.

Akademickie koło Ligi Morskiej

LUBLIN (Polpress). W Lublinie odbyło się zebranie organizacyjne akademickiego koła Ligi Morskiej. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele Uniwersytetu Katolickiego, Uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej i Politechniki Warszawskiej. Postanowiono powołać do życia koło akademickie Ligi Morskiej wspólne dla trzech wyższych uczelni. Zarząd koła funkcjonował się następująco: Prezes — Sowa Mirosław, wiceprezes — Vorbrodt Tadeusz,

sekretarz — Kołodziej Władysław, skarbnik — Rusinowski Antoni, bibliotekarz — Morkiewicz Henryk.

Przy omawianiu spraw bieżących postanowiono w pierwszym rzędzie przeprowadzić propagandę na trzech wyższych uczelniach lubelskich, celem wciągnięcia wszystkich studentów do pracy w akademickim kole Ligi Morskiej. Do tego celu powołano specjalną sekcję propagandową.

NOWY ODDZIAŁ WIEJSKIEJ LIGI MORSKIEJ

LUBLIN. Na terenie gminy Łopiennik w pow. krasnostawskim został zorganizowany oddział Ligi Morskiej. W skład zarządu oddziału Ligi Morskiej wchodzi ob. Wasil Fr., Olszewski Kazimierz i Socha Bolesław. Oddział przystąpił do zorganizowania kół na terenie poszczególnych wsi, przynależnych do gminy Łopiennik.

LIGA MORSKA W MIELCU

W Mielcu odbyło się zebranie organizacyjne Ligi Morskiej celem powołania do życia zarządu obwodu powiatowego. Po wysłuchaniu referatu delegata Zarządu Głównego na temat celów i zadań Ligi Morskiej obecni jednomyślnie postanowili przystąpić do utworzenia obwodu w Mielcu, powołując zarząd obwodu w osobach: mgr. Semenow, por. Krądzki, mgr. Lejko, Dębicki, dyr. Zdanowicz, ksiądz Smoleń, Krotosz. inspektor Woiciechowski.

ZNACZKI POCZTOWE LIGI MORSKIEJ

LUBLIN (Polpress). Ministerstwo Poczty i Telegrafów w porozumieniu z Ligą Morską emituje serię znaczków pocztowych z dopłatą na rzecz Ligi. Tło w znaczkach oparte jest na tematyce morskiej. Seria obejmuje 4 znaczki różnych wartości. Na każdym znaczku znajduje się napis „Liga Morska”, oraz uwidoczniona jest data 25-lecia powrotu Polski na Bałtyk. Klisze do tych znaczków już zostały sporządzone w Lublinie, natomiast sam druk wykonany będzie w Łodzi. Należy spodziewać się, że już w najbliższym czasie znaczki pocztowe serii morskiej ukażą się w obiegu, co stanowić będzie niekiedy okazję dla filatelistów.

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY W ŁODZI

W Łodzi odbył się zjazd dziennikarzy. Powołano do życia Związek Dziennikarzy. Zarząd Związku urzęduje, Łódź, ul. Piotrkowska 193, pokój 7.

Otwarcie powiat. szkoły rolniczej

LUBLIN. — W dniu 19. III br. w Brzeżnach Mogielnicy, gm. Siedliszcze, pow. chełmski, dokonano otwarcia i poświęcenia Powiatowej Szkoły Męskiej Ogrodniczej Lubelskiej Izby Rolniczej. Po odśpiewaniu hymnu narodowego uroczystość zgaśli dyrektor szkoły ob. Zarnowiecki, omawiając w swym krótkim przemówieniu zagadnienia ważności szkoły dla podniesienia kultury rolnej środowiska, zasługi reformy rolnej, która pomogła powstać szkole i kształcić młodzież na świadomych swych zadań obywateli. Po dokonaniu aktu poświęcenia do zebranych przemówił ks. proboszcz Wąsik podkreślając znaczenie szkoły dla młodzieży i dla kultury wsi. Następnie młodzież odegrała kilka utworów wokalmuzycznych, stojących na wysokim poziomie. Oficjalną część uroczystości zakończono odśpiewaniem Roty. Wspólny obiad przy dźwiękach orkiestry zakończył miłą uroczystość.

Cegielnie w wojew. lubelskim

Na terenie województwa lubelskiego znajduje się 180 cegielni. Połowę z tego Niemcy zniszczyli. Remont w toku.

Wojewódzka Konferencja Mieszkaniowa

LUBLIN (Polpress). W związku z ogólną sytuacją mieszkaniową, jaka wytworzyła się w Lublinie, Rada Związków Zawodowych podjęła inicjatywę ujednolinita tych stosunków, bowiem istniejący stan całkowicie wykluczał możliwość realizowania mieszkaniowej polityki robotniczej. Z tych względów Rada Związków Zawodowych zwołuje konferencję wszystkich przedstawicieli organizacji zainteresowanych tą sprawą.

W konferencji wezmą udział: Wojewoda Prezydent Miasta, przedstawiciele władz wojskowych, wydziałów bezpieczeństwa, przewodniczący i sekretarze partii politycznych oraz Milicja Obywatelska. Konferencja odbędzie się w piątek, dnia 30. III b. r. o godz. 10-tej czasu miejscowego w gmachu Rady Związków Zawodowych.

Wielki recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego

W poniedziałek, dnia 2 kwietnia o godzinie 11.30 w Teatrze Miejskim, odbędzie się koncert fortepianowy znakomitego pianisty Stanisława Szpinalskiego, który po wielkich sukcesach w stolicy ZSRR Moskwy, zatrzymał się przejazdem w Lublinie.

Na program tego wspaniałego recitalu składają się utwory największych mistrzów jak: Chopin, Paderewski, Debussy, Łabuński, Szeligowski, Różycki, Monpou.

Podziękowania

Obywatelski Komitet Pomocy Repatriantom dziękuje za złożone dary dla zorganizowania święconego repatriantom.

Izbie Przemysłowo — Handlowej w Lublinie za przekazanie 20.000 zł. i Cechowi Piekarzy za kwotę 7.000 zł. oraz 600 kg. pieczywa białego.

Komitet Pomocy Repatriantom w Lublinie przypomina, że dary w naturze można składać w kuchni ludowej przy ul. Kółkajta nr. 5, a wpłaty gotówkowe w Państwowym Banku Rolnym na konto 1200.

Pracownicy Elektrowni Miejskiej w Lublinie złożyli na moje ręce sumę 40.000 zł. na podarki świąteczne dla żołnierzy Wojska Polskiego.

W chwili, gdy żołnierz polski walczy na zachodnich granicach Polski, wzywała ostatnie polacie ziemi nadodrzańskiej, dar ten nabiera specjalnego znaczenia. Symbolizuje on jedność całego narodu, którego Wojsko Polskie jest zbrojnym ramieniem. Świadczy on, że klasa pracująca staje w pierwszym szeregu zjednoczonego narodu polskiego.

Za ten hojny dar, zebrany przez robotników i pracowników umysłowych Elektrowni Miejskiej w Lublinie a ich placę zarobkową, składam szczerze żołnierskie podziękowanie.

Dowódca Okręgu Wojskowego Lublin
BUKOJEWSKI LEON
gen. bryg.

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy ofiarował znaczną ilość zabawek dziecięcych Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, za które Zarząd składa za pośrednictwem naszej Redakcji podziękowanie.
Zarząd Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

STEFANIA BRZESKA

„Święta biurokracja“

Ładowali deski,
gontów kóp ze trzysto
Walenty Zakrzewski
i Onufry Glista.

Ładowali z tego względu,
aby ich nazwiska
panienka z urzędu
wpisała na listę.

Szef, przeczytnik biurokracji,
wzięł powiedział krótko:
Zanieś do aprowizacji,
jest przydział na wodę!

Ma tam stwierdzić (los ich pieski
urzędników trzysta,
ile dostać ma Zakrzewski
i Onufry Glista.

A więc listę i pisemka
z prośbą o przydział
nieście z rana już panienka
z prawdziwym zapalem.

A gdy odda do okienka,
urzędników trzysta
pokiepie ją — nie panienkę
ale właśnie listę.

Idzie lista borem, lasem,
i tak sobie świsła:
Zalatu że mnie pan tymczasem,
panie biuralista

Gdzie pan lata,
co u kata?
Zalatu że mnie biurokrata,
czekam już od lata!

Pod przyciskiem, pod niebieskim
czeka biedna lista,
czeka, — czeka też Zakrzewski
i Onufry Glista.

Teatr i kina

TEATR MIEJSKI: Dziś, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia przedstawienia zawieszono. W niedzielę świąteczną o godz. 16-ej „SKIZ”, w poniedziałek o godzinie 11-ej 30 koncert znakomitego pianisty Stanisława Szpinalskiego, zaś o godz. 16-ej „Skiz” Zapolskiej.

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetli film produkcji polskiej pt.: „Znachor”. W roli głównej K. Junosza-Stepowski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „BAŁTYK” wyświetla film produkcji sowieckiej pt.: „Piotr Pierwszy”. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”.

KINO „RIALTO” wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt.: „Spelunka na wyspie”. W roli głównej Anna May Wong.

Program radiowy na 29.3

Miasto

7.00 Poranna mozaika muzyczna. 8.05 Wiadomości lubelskie. 13.05 Wiadomości lubelskie. 15.05 Reportaże. 15.10 Kącik sportowy. 16.15 Komunikaty i ogłoszenia. 15.10 Fragmenty z symfonii e-moll Czajkowskiego (płyty). 19.15 Muzyka 7 płyt. 19.50 Muzyka z płyt.

Fale krótkie i miasto

7.00-7.15 Poranna mozaika muzyczna. 8.05 Wiadomości lubelskie. 13.05 Wiadomości lubelskie. 15.05 And. dla Polaków zagranicą. 20.00 Audycja słowno-muzyczna: „W domu Karola Szymanowskiego” w opracowaniu Stanisławy Dąbrowskiej. 20.15 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Słowo wstępne: Tadeusza Szelińskiego. Wykonawcy: Zofia Massalska (sopran), Krystyna Szczepańska (mezzosopran), Stefan Rachon (alt), Adela Bay (akompaniament).

Redakcja

„SZTANDARU LUDU“

poszukuje reporterów i korektora.
Zgłoszenia do Redakcji „Sztandaru Ludu”
Lublin, Bernardyńska 13, tel. 26-93

Wydawca K. W. P.P.R. Komitet Redakcyjny.
Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Bernardyńska 13. Tel. redakcji 26-93, adm. 35-90.
Odbito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie.

A — 00457